

MATEUSZ GOLIŃSKI

Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

## FINANSE RATUSZA W ŚREDNIOWIECZU

Rozpatrywanie tytułowego zagadnienia wymaga oparcia się przede wszystkim na stosunkowo rzadkich dla okresu średniowiecza miejskich księgach rachunkowych, co pociąga za sobą uzależnienie wyciąganych wniosków od trudnej do ominięcia specyfiki tychże źródeł, z ich przypadkowym stanem zachowania i wzajemną niekompatybilnością włącznie. Uzyskany obraz przypomina ten z kalejdoskopu – tworzą go dowolnie układane małe wyimki z późnośredniowiecznej księgowości i zawsze brakuje opisu sytuacji początkowej.

Trzeba mieć bowiem na uwadze, że bardzo długi okres dziejów finansów miast Europy Środkowej – nawet tych o już w pełni wykształconym ustroju komunalnym – leży w ciemności, a niemal regułą jest, że zachowane rachunki pochodzą dopiero z 2. połowy XIV i z XV w. (przypadki wcześniejszych zabytków policzyć można na palcach jednej ręki, a i tak sięgają one zaledwie czwartej ćwierci XIII w.: Lubeka i Wrocław)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. W. Stieda, *Städtische Finanzen im Mittelalter*, „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik” III. F. 17, 1899, s. 7, autor zwraca uwagę na brak przełożenia pomiędzy momentem pojawienia się radzieckiego urzędu komornika a zaprowadzeniem ksiąg rachunkowych; J. Rosen, *Eine mittelalterliche Stadtrechnung – Einnahmen und Ausgaben in Basel 1360–1535*, w: *Städtisches Haushalts- und Rechnungswesen*, red. E. Maschke, J. Sydow, Sigmaringen 1977 (Stadt in der Geschichte, 2), s. 45–46, jakkolwiek badacz błędnie twierdził, że rachunki miejskie pojawiły się po 1300 r., wskazał zjawisko ujawnienia się ich w wielu miejscowościach ok. 1340 r.; B. Kirchgässner, *Zur Frühgeschichte des modernen Haushalts. Vor allem nach den Quellen der Reichsstädte Esslingen und Konstanz*, w: *Städtisches Haushalts- und Rechnungswesen...*, s. 42, autor, datując pierwsze ślady gospodarki komunalnej na przełom XII i XIII w., wskazał na rolę późniejszej tzw. walki cechów w kształtowaniu rachunków miejskich. Charakterystyka ogólna polskiego zasobu ksiąg rachunkowych: M. Starzyński, *Nad średniowiecznymi księgami rachunkowymi miasta Krakowa*,

Do podniesionej wyżej specyfiki należy również łączne traktowanie różnych przedmiotów wydatków jako jednej pozycji księgowania w rachunkach, które miały charakter podsumowujący i służyły celom sprawozdawczym. Tak więc, mimo swej przejrzystości, ten typ źródeł nie pozwala badaczom na swobodę przetwarzania zawartych w nich informacji. Z kolei rachunki szczegółowe, prowadzone w porządku rzeczowo-chronologicznym, z całą swą pokrętną z dzisiejszego punktu widzenia logiką czy też chaosem, najczęściej poddawane były przez badaczy (skądinąd przyjmujących zbyt różne systematyki podziału rzeczowego) analizie na poziomie narzucanym przez źródło i organizację zarządu finansami przyjętą w danym ośrodku miejskim. Pamiętajmy w tym miejscu o upowszechnieniu w gospodarce komunalnej systemu kas celowych i specjalnych, funkcjonujących jako uzupełnienie, ale i alternatywa systemu scentralizowanego<sup>2</sup>. Oczywiście, możliwości daleko idącego przetworzenia masowych danych jednostkowych, w całkowitym oderwaniu od intencji autorów zapisek, poprzez „wlanie” ich do komputerowej bazy danych, dostrzeżone zostały już pod koniec lat 60. XX w. Ale też przy tej okazji – na przykładzie opracowywanego materiału z Bazylei, obejmującego ponad 20 i 40 tysięcy pozycji przychodów i wydatków z okresu 175 lat<sup>3</sup> – wskazano na mozolność takich działań, skutecznie odstraszającą, jeśli sądzić z braku naśladowców w szeregach mediewistów.

Wieloznaczne pojęcie „ratusza” było dobrze zadomowione w słownictwie funkcjonariuszy komunalnych prowadzących rachunkowość w miastach niemieckich i tych pozostających w kręgu lub pod oddziaływaniem niemieckiej strefy kulturowej, niezależnie od stosowanej narodowej czy też łacińskiej nomenklatury. Na przykład począwszy od rozliczenia za rok finansowy 1343/1344, wykazywano we Wrocławiu zsumowane z innymi wydatki „pro utensilibus ad pretorium”, od 1347/1348 – „pro omnibus utensilibus et expensis communibus pretorii”, a od 1356/1357 – za płace „et aliis cottidianis expensis pretorii”<sup>4</sup>. O ile nieco łatwiej wyobrazić sobie, czym były owe sprzęty czy przybory – *utensilia* dla

---

„Roczniki Historyczne” 74, 2008, s. 168–171; A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012, s. 105–107.

<sup>2</sup> W. Stieda, dz. cyt., s. 7; L. Schönberg, *Die Technik des Finanzhaushalts der deutschen Städte im Mittelalter* Stuttgart–Berlin 1910 (Münchener Volkswirtschaftliche Studien, 103), s. 144, ostatni autor podkreśla skądinąd nieistnienie budżetu w dzisiejszym tego słowa znaczeniu – tamże, s. 143.

<sup>3</sup> J. Rosen, *Der Staatshaushalts Basels von 1360 bis 1535*, w: *Öffentliche Finanzen und privates Kapital im späten Mittelalter und in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts* Stuttgart 1971 (Forschungen zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, 16), s. 26.

<sup>4</sup> *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299–1358, nebst zwei Rationarien von 1386 und 1387, dem liber imperatoris vom Jahre 1377 und den ältesten*

ratusza, o tyle już „wspólne wydatki ratusza” wolno rozumieć szeroko, nawet te określone jako codzienne, powszednie. Wydaje się, zważywszy kontekst zapisek<sup>5</sup>, że owo *praetorium* rozumiane mogło być tu równocześnie i jako obiekt, którego eksploatacja (utrzymanie) pociągała za sobą określone koszty, i zwyczajny dla nas synonim mieszczących się w ratuszu centralnych instytucji komunalnych, również wymagających stałych nakładów. Czyli tak jak działo się to nieco później w Krakowie, gdzie pod tytułem „pretorii necessaria” kryły się – według wyjaśnienia Stanisława Kutrzeby – wydatki ogólne, „które powstają wskutek samego zarządu miasta”, a więc kwoty wyłożone na potrzeby rajców w związku z wykonywanymi przez nich funkcjami, wydatki kancelaryjne (w tym datki na msze), a także nieregularne, ale niezwykle kosztowne starania o przywileje (obejmujące podarki) i koszty procesów<sup>6</sup>. W skrócie – nakłady „vff dy gemeyne czerunge, dy man tegelichin tut vff dem rathuse”, jak wyrażono się w 1390 r. we Wrocławiu<sup>7</sup>.

Wydatki zwykle wrocławskiego „ratusza” nie obejmowały płac zatrudnionych w nim pracowników. Inaczej było w 1404 r. w Starym Mieście Elblągu, choć tam z kolei grupa rozchodów pokrywanych z wpływów burmistrzowskich i zatytułowanych „das Rathus” nie dotyczyła, w przeciwieństwie do Krakowa, sfery kosztów obsługi „działań zewnętrznych” władz miejskich. Wyliczono tu więc przeróżne płace

---

*Breslauer Statuten*, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1860 (Codex Diplomaticus Silesiae, 3), s. 69, 74–75, 88.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 69 – 1343/1344: „nunciis et pro utensilibus ad pretorium[,] ad campanas 107 marc. et 3 fert.”; s. 70 – 1344/1345: „pro utensilibus ad pretorium, Michaeli, famulis cottidianis, pro ducendo, onerando, pro pabulo, et aliis necessariis 110 marc.”; s. 74–75 – 1347/1348: „nunciis ad loca diversa missis, tam equitibus quam pedestribus, et pro omnibus utensilibus et expensis communibus pretorii 200 marc. et 9 scot. minus quarta”; s. 79 – 1350/1351: „pro lignis edificialibus, carpentariis, stratoribus, super pontes, obstacula, pro ferro, fabris in precium, nunciis ad loca diversa missis, pro lapidibus ad pontes, et aliis communibus expensis pretorii 326 marc. 4 scot.”; s. 82 – 1353/1354: „Super obstacula prope Czitenik, ad pontes, communes expensas pretorii cottidianas, nuncios ad diversa loca missos et horrea laterum 122 marc. et fert.”; s. 84 – 1354/1355: „In communibus expensis pretorii 83 marc. et 13 scot.”; s. 86 – 1355/1356: „Familie civitatis, notariis, advocato, Johanni hostiario, vigilibus, circulariis, sagittariis videlicet Walpurg et Cunczoni, Raboni et suis famulis ac vigilibus in turri et communibus expensis pretorii 208 marc. et 9 scot.”; s. 88 – 1356/1357: „Familie civitatis, notariis, advocato, Johanni hostiario, vigilibus, circulariis, sagittariis, videlicet Walpurg cum socio, Raboni et famulis, vigilibus in turri et aliis cottidianis expensis pretorii 262 marc.”

<sup>6</sup> S. Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009 [pierwotny wydruk: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski” 3, 1900], s. 108–109.

<sup>7</sup> M. Goliński, *Rachunki miejskie Wrocławia z 1390 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 64, 2009, nr 2/3, s. 258.

i honoraria za wykonane zlecenia, począwszy od woźniców po murarzy, choć niekoniecznie ich prace związane były z samym ratuszem. Tym, co powinno przykuć naszą uwagę, jest m.in. wynagrodzenie pisarza miejskiego, wynoszące 12 grzywien rocznie, dalej 5 wiardunków wypłacone na Wielkanoc pewnej osobie za jakieś czynności przy zegarze (ratuszowym?), 4 skojce wydane na wosk pieczętny do dokumentów („zegelwas to bryven”), 20 skojców na posiłek spożywany na ratuszu w piątek po „święcie NMP”, 8 skojców za 5 par butów dla strażników, 20 skojców na węgiel do ratusza, wreszcie wynagrodzenie pedla (woźnego sądowego?)<sup>8</sup> za nieokreślony obowiązek („bodel vor dy plicht”)<sup>9</sup>. W dość okazałej sumie, bo wynoszącej niemal 103 grzywiny, mieściły się więc wszystkie podstawowe i powszednie kierunki nakładów: na prace budowlano-remontowe, na utrzymanie personelu, na rytuały i „bonusy” związane z pracą rajców, na funkcjonowanie kancelarii, na ogrzewanie pomieszczeń. Przy tym jeśli te pierwsze, a więc budowlano-remontowe, były działaniami o ograniczonej skali, to pozostawały zwykle w rachunkach miejskich trudno uchwytnie dla samego ratusza, ginąc w ogólnych sumach rozliczeń wydatków na usługi murarzy, kamieniarzy, cieśli, kowali, ślusarzy, woźniców czy też zapłat za dostarczone materiały.

Do grupy wyjątków pod tym względem zalicza się rachunkowość Poznania, gdzie u schyłku średniowiecza w bardzo konkretnie rozumianej rubryce „prethorium” utrwalano regularnie kwoty wypłacone murarzom, nakłady na okna i piece oraz drobne naprawy ratuszowej infrastruktury. W latach 1493–1500 wydawano na te cele średnio 10 grzywien i 25 groszy rocznie (przy dużym rozrzucie, sięgającym od 2 grzywien 27 groszy do 19 grzywien 37 groszy), co stanowiło wcale okazałe obciążenie<sup>10</sup>. W Krakowie natomiast drobne wydatki na naprawy ratusza i zaopatrzenie w potrzebne przedmioty kryły się pod hasłem „pretorii pertinencie”<sup>11</sup>.

Jak się wydaje, w świetle literatury tematu jedne z najlepszych merytorycznie rachunków, bo poddających się zupełnie logicznym podziałom, przy zachowaniu dużej szczegółowości, ma Norymberga.

---

<sup>8</sup> W Lubece już w 1316 r. odnotowano zapłatę za oczyszczanie placu targowego i wywóz odpadków dwóm „Bütteln”. Zob. I.-M. Wülfing, *Städtische Finanzpolitik im späteren 13. Jahrhundert*, w: *Beiträge zum spätmittelalterlichen Städtewesen*, red. B. Dietelkamp, Köln–Wien 1982 (Städteforschung, Reihe A: *Darstellungen*, 12), s. 62.

<sup>9</sup> *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, wyd. M. Pelech, Warszawa–Poznań–Toruń 1987–1989, nr 12.

<sup>10</sup> S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*, Poznań 1937, s. 51–52.

<sup>11</sup> S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 123.

Tam to właśnie wśród wydatków na ogólny zarząd w latach 1431–1440 spotykamy grupę pozycji dotyczących materialnej strony funkcjonowania ratusza. Co prawda niektóre z nich wiążą się tylko ze specyfiką tego miasta – tzn. czynsz ciążyący na gruncie pod ratuszem (komuna nabyła bowiem teren w zamian za zobowiązanie rentowe) oraz wydatki poniesione na zakup kolejnej działki pod powiększenie ratusza – jednak pozostałe uznać można za modelowe. Tak więc podczas gdy większe prace budowlane należały do urzędu budowlanego i figurują w rozliczeniach baumajstra, to poza nimi w odniesieniu do ratusza znajdujemy drobne naprawy, bardzo częste, choć niewielkie nakłady na piece (budowy i remonty), sugerujące ciągłe kłopoty sprawiane przez te urządzenia, oraz wydatki na wyposażenie i umeblowanie sal. Przytoczmy tu za opracowaniem pióra Paula Sandera ciekawsze przykłady tych ostatnich wydatków, a więc zamówienie 10 pulpitów do czytania i drzwi do biblioteki, 14 nowych poduszek i 3 skórzanych siedzisk do nowej izby rady, skórzanego przykrycia i małego siedziska do izby, którą nazwać możemy rachunkową (*Losungstube*), i 6 poduszek, jak zaznaczono – z poszewkami i pierzem, do skryptorium. W omawianej grupie pozycji rachunków znalazło się także malowanie – pociągające za sobą duże koszty, co może sugerować, że chodziło nawet o artystyczne malarstwo ścienne – dalej wykonywanie w cenie po kilkanaście szylingów spisów nowych rajców, które były wywieszane po wyborach w pomieszczeniach ratusza, prace szklarskie (koszty obejmujące szkło i robociznę) i prace „żelazne” prowadzone przez kowala w bibliotece przy drzwiach, oknach, skrzyniach, półkach, pulpitych i księgach. Wreszcie napotykamy wydatek 3 funtów i 6 szylingów na sukno do rachowania<sup>12</sup> do izby, gdzie tą czynnością się zajmowano, 10 szylingów na wagę do złota oraz funt i 10 szylingów na miedziany dzbanek do owej izby, a także nakłady na zakup 40 pudeł do izby rady „na zapytania i inne sprawy”, jakież wydatki „ad secretum locum”, czyli na ustęp, czy też na 4 łokcie woskowanego sukna. (To ostatnie kupiono też w 1391 r. w Augsburgu, „do listów”, za 5 szylingów i odnotowano w towarzystwie wydatków 4,5 funta na księgę baumajstra, 14 szylingów na czerwony wosk, 9 szylingów na świece woskowe i 4 funtów na pergamin<sup>13</sup>). W sumie wyposażenie norymberskiego ratusza w latach 30. XV w. pochłaniało kilkadziesiąt funtów rocznie, drobne naprawy i piece – po kilka funtów,

<sup>12</sup> O suknach rachunkowych zob. W. Hess, *Rechnung Legen auf den Linien. Rechenbrett und Zahl Tisch in der Verwaltungspraxis in Spätmittelalter und Neuzeit*, w: *Städtisches Haushalts- und Rechnungswesen...*, s. 74–76.

<sup>13</sup> C. Meyer, *Der Haushalt einer deutschen Stadt im Mittelalter*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” 1, 1903, s. 569–570.

a czyszczenie – ułamkowe kwoty, z tym że nie chodziło o oczyszczanie wnętrza, ale studni i rynien, pod którymi kryła się z kolei kanalizacja. Do tego dochodziły jeszcze koszty ogrzewania – choć drewno pochodzące z lasu miejskiego było darmowe, to jego transport i porąbanie pochłaniały kilkanaście funtów – i oświetlenia ratusza, po części ukryte w odrębnych pozycjach, np. ucztach<sup>14</sup>.

Wydatki w rachunkach wrocławskich z 1387 r. chaotycznie zespolone pod tytułem „communia” pochłonęły około 49 grzywien. Obok połówki wiardunku przekazanej nierządnicom (co bardziej niż z jałmużną wiązać się mogło z jakimiś postnymi rytuałami pokutnymi) znajdujemy tam m.in. powtarzające się nakłady na wosk lub wosk do pieczęci, na modrzew (!), na szkło lub szkło barwione, na jakiś młot, na węgiel, na pergamin (w sumie 5,5 grzywny), na papier i „wielki papier” (niemal 3 grzywny), na zagadkowy krzyż, ale i na szafran, na cyrulika, na służbę różnych osób, 4 skojsce na sznur do dzwonu, wiardunek „pro refeccione canalium in pretorio”, na reperację jakiegoś koła, na nieokreślone czyszczenie, na stelmachów i dzwonnika, na jakiś rygiel oraz butelkę itd.<sup>15</sup> Choć zakres przytoczonych pozycji pozostaje nieco węższy niż tych wyżej cytowanych z Elbląga, także i tu obejmują one kilka grup tematycznych, ukazując kolejne pola nakładów na wyposażenie siedziby rady, dokonywanych w związku z nie tylko samym ratuszem, ale dziejącymi się weń czynnościami. Wspomniany krzyż mógł więc być na przykład analogiczny do tego, za który w 1395 r. zapłacono w Krakowie pół grzywny malarzowi, zapewne za polichromię, a który, według interpretacji Bożeny Wyrozumskiej, przeznaczony był do sali sądowej<sup>16</sup>. Sznur do dzwonu radzieckiego znalazł się z kolei także w rachunkach elbląskich z 1406 r., gdzie również spotykamy m.in. wydatek 20 skojców na kobierzec (*tept*) do ratusza, papier i wosk pieczętny czy węgiel<sup>17</sup>. W 1405 r. na „potrzeby” elbląskiego ratusza („*tho des Rathus behuff*”) poniesiono wydatki związane z użytkowaniem wagi, zakupiono łańcuch mierniczy, ale też futerały do flaszek, strzemiona i pergamin do księgi rachunkowej<sup>18</sup>. W 1413 r. wydatki na *Rathus* przekraczające 43 grzywny objęły również

<sup>14</sup> P. Sander, *Die reichstädtische Haushaltung Nürnbergs. Dargestellt auf Grund ihres Zustandes von 1431 bis 1440*, Leipzig 1902, s. 431–437.

<sup>15</sup> *Henricus Pauper...*, s. 139–140.

<sup>16</sup> B. Wyrozumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 44.

<sup>17</sup> *Nowa księga rachunkowa...*, nr 355.

<sup>18</sup> Tamże, nr 210–211.

broń<sup>19</sup>. Z kolei wydatki budowlane w 1404 r. uwzględniały 14 skojców i 18 denarów na piec na ratuszu, w tym na wzniesienie nowego komina i materiały (200 cegieł, kafle, kamienie i wapno), dalej nakłady na modernizację domu pisarza miejskiego, wynoszące ponad grzywnę, czy koszty modernizacji jakichś chyba zamieszkanymi piwnic, może ratuszowych<sup>20</sup>.

Nie ulega więc wątpliwości, że umieszczenie w ratuszu czynności wykraczających poza te wykonywane przez rajców generowało dodatkowe koszty, przypisywane utrzymaniu bądź co bądź „domu rady”. Oczywiście wielofunkcyjność ratusza przybierała w poszczególnych ośrodkach i okresach różną skalę, a z interpretacją jej zakresu w historiografii bywają kłopoty, tym bardziej że przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń lub lokalizacja instytucji najczęściej potwierdzona jest dopiero dla nowożytności. Niemniej jednak dysponujemy co najmniej kilkoma znamienymi przyczynkami do zilustrowania tejże kwestii w okresie średniowiecza. W Hamburgu określenie *praetorium* odnieszono do *Richthaus*, budynku (piętrowego, podpiwniczonego) mieszczącego niższy sąd i usytuowanego naprzeciwko właściwego ratusza, a więc uwolnionego od wspomnianej funkcji i nakładów nań czynionych. W tym samym ośrodku funkcjonowały tzw. budy pisarzy, jedną z nich określano budą panów rajców albo budą notariusza rady. Najprościej byłoby uznać ją tylko za służbowy dom pisarza, jednak miejscowi historycy przekonani są, że w niej właśnie do 1518 r. mieściła się kancelaria<sup>21</sup>. Czyli znów koszty kancelaryjne miałyby z właściwym ratuszem, jako synonimem zarządu miasta, tylko pośredni związek.

W kolejnym przypadku, Poznania, z pewnych poszlak wysnuto wnioski o odrębnych lokalach zajmowanych w XV w. przez kancelarie radziecką i ławniczą, co dla XVI w. potwierdzone ma być w rachunkach – ławnicza ulokowana była w wykuszu przy Bramie Wielkiej, a radziecka w kamieniczce przy Rynku<sup>22</sup>. W każdym razie wówczas nie znajdowały się one w ratuszu i tak miałyby być już w okresie wcześniejszym<sup>23</sup>. Ponownie więc mielibyśmy do czynienia z sytuacją wymieszania

<sup>19</sup> Tamże, nr 1341.

<sup>20</sup> Tamże, nr 113, 121–123

<sup>21</sup> *Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg*, t. 1: 1350–1400, wyd. K. Koppmann, Hamburg 1869, s. LXXIX–LXXX. Chronologia przenosić się komplikuje, jeśli uwzględnimy informację o rozbudowie ratusza w ostatniej tercji XV w. właśnie o kancelarię. Zob. tamże, t. 3: 1471–1500, Hamburg 1878, s. LXX.

<sup>22</sup> I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania do roku 1570*, Warszawa 1967, s. 55.

<sup>23</sup> J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowo-*

w zachowanych rachunkach miejskich – tym razem z lat 90. XV w. – wydatków rzeczowych związanych nie z jednym miejscem, ale z przeznaczeniem: zarządem miasta. Gdyby jednak przyjąć, że nie wiemy, jak było wcześniej w Poznaniu, a sytuacja mogła ewoluować w odwrotnym kierunku niż w Hamburgu, zamiast tego należałoby próbować uwzględnić przykład ze Starego Miasta Elbląga.

Tu zaś zacząć należy od refleksji poczynionych przez Janusza Tandeckiego na temat pierwszego około półtora stulecia funkcjonowania organów komunalnych, czyli okresu niezwykle ważnego, lecz całkowicie wymykającego się poznaniu w interesującym nas tu zakresie. Tak więc do momentu wybudowania ratusza zaczątki kancelarii mieścić się miały w kościołach parafialnych – jak w Lubece, gdzie w kościele NMP spotykamy *Briefkapelle* – albo w domach burmistrza lub pisarza. Dlatego też, rozumuje Tandecki, elbląski dom pisarza, wzmiankowany od 1. połowy XIV w. i utrzymywany na koszt miasta, mógł być też miejscem jego pracy. „Dopiero z XIV w. przetrwały pierwsze wzmianki potwierdzające działanie kancelarii w pruskich miastach hanzeatyckich już w budynku ratusza”<sup>24</sup>. Nie kończy to skądinąd elbląskich zawiloci terminologicznych, gdyż – jak pisze m.in. Roman Czaja – „na działce leżącej tuż obok ratusza, [ul. Rzeźnicka] nr 19, stał dom pisarza miejskiego, zbudowany prawdopodobnie po 1385 r., a przed 1403 r.” Lokalizacja ta nie była przypadkowa, skoro dokonano jej kosztem dotychczasowych jatek rzeźnickich, a znajdujące się pod domem piwnice miejskie, wydierżawiane przez radę, zdradzają nieprywatny charakter obiektu<sup>25</sup>. W rezultacie dalej nie wiemy, czy w inwestycji chodziło tylko o to, by pisarz miał blisko do głównego miejsca pracy, czy też właśnie ów dom był zarazem tym miejscem, a w takim wariancie: może stanowił w istocie część zespołu obiektów rozumianych szeroko jako ratusz. Cytowany badacz Elbląga nie zawahał się umieścić domu pisarza „tuż obok ratusza”, chociaż między nimi tak naprawdę znajdował się „dom kupiecki”, czyli sukiennice. Te jednak nie należały do typu upowszechnionego na ziemiach polskich – był to budynek, gdzie tylko parter służył celom nominalnym, dzieląc je z funkcją arsenału, zaś piętro miało charakter reprezentacyjny, urządzano tam przyjęcia, a w piwnicy prowadzono wyszynk wina. Obiekt ten uzupełniał się więc z przylegającym doń właściwym ratuszem, w którym – jeśli wierzyć opisowi – nie było

*żytnych*, Toruń 2001, s. 147, autor identyfikuje tu kancelarię rady z mieszkaniem pisarza w Lubece i Poznaniu.

<sup>24</sup> Tamże, s. 147.

<sup>25</sup> R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992, s. 104; J. Tandecki, dz. cyt., s. 147.



z kolei sali sądowej<sup>26</sup>. Niestety powyższego obrazu nie rozjaśniają interpretacje wyników badań wykopaliskowych, wprowadzając na dodatek element archiwum, które mieścić się miałyby w domu pisarza lub o które dom ten miał być powiększony<sup>27</sup>.

Wglębienie się w zakres pojęć źródłowych, ogólnych i tych, którymi operowała każda z osobna lokalna tradycja historiograficzna, nie przybliżyła nas więc do mocnych konkluzji, co zresztą widać także na przykładzie Krakowa, miasta, które pozbyło się swego historycznego ratusza niemal tak samo dawno jak Elbląg. Jak udowadnia Bożena Wyrozumska, krakowska kancelaria musiała znajdować się w ratuszu, skoro wydatki na nią umieszczano w grupie rachunków „pretorii necessaria”, a w 1418 r. notariusz Szymon obejmując obowiązki, zapisał: „veni ad pretorium Cracoviense in officium notariatus civitatis”<sup>28</sup>. W kancelarii przechowywano tylko podręczne zwody prawa, gdyż właściwe archiwum, z dokumentami zdeponowanymi w skrzynkach, połączone było ze skarbcem i znajdowało się w wieży. Ów klarowny obraz ulega zmęczeniu wraz z przytoczeniem wydatków poniesionych „super domo notarii retro pretorium murata”, które w latach 1397–1399 pochłonęły ponad 200 grzywien i dzięki szczegółowości zapisu posłużyły do odtworzenia procesu budowy podpiwniczonego obiektu z pomieszczeniem opisanym jako „camera notarii”, który to zastąpił starszy, być może szachulcowy. Cytowana badaczka choć przyjmuje, że chodziło o służbowe pomieszczenie, unika nazwania go częścią ratusza, co więcej – z jej dalszych wywodów na temat inwestycji, które nastąpiły w XVI w., wynika, że wcześniej dom notariusza pozostawał z ratuszem niepołączony<sup>29</sup>.

Szczegółowe opracowania pióra Waldemara Komorowskiego, dotyczące bezpośrednio interesujących nas obiektów i wykorzystujące badania relikwów materialnych, opisanego obrazu nie rozjaśniają<sup>30</sup>, prowadząc

---

<sup>26</sup> R. Czaja, dz. cyt., s. 89, autor wymienia w ratuszu skarbiec, izby kamlarii i radziecką, salę letnią, piwnice oraz – początkowo – małą wagę.

<sup>27</sup> T. Balcerzak, *Kwartal ratuszowy – historyczne centrum Elbląga*, w: *Archaeologia et historia urbana. Pamięci Tadeusza Nawrołskiego*, red. R. Czaja, G. Nawrołska, M. Rębkowski, J. Tandecki, Elbląg 2004, s. 198. Warto przy tym zwrócić uwagę na zidentyfikowanie jatek i domu pisarza jako jednego obiektu (tamże, s. 195).

<sup>28</sup> B. Wyrozumska, dz. cyt., s. 44. O mieszkaniu pisarza w krakowskim ratuszu: A. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 158, przyp. 178.

<sup>29</sup> B. Wyrozumska, dz. cyt., s. 45–47.

<sup>30</sup> Pomijamy tu kontrowersje wiążące się z identyfikacją domu wójtowskiego i pierwotnej w nim lokalizacji „kancelarii miejskiej” (tak mogło być w Lublinie, zob. M. Stankowa, *Kancelaria miasta Lublina XIV–XVIII w.*, Warszawa 1968, s. 39, 41, 42), jako odnoszące się do „ciemnego wieku” sprzed budowy ratusza, oraz kwestię rzekomego pałacu komunalnego.

do wniosków analogicznych z tymi zaproponowanymi dla Elbląga. W ich opisie w najstarszej fazie rozwoju krakowskiemu ratuszowi przypisane jest mieszczanie rady, ławy i wójtostwa, zaś intrygujący nas dostawiony później dom notariusza nie ma jasno zdefiniowanej funkcji (zamiennie nazywany jest „domem mieszczącym kancelarię notariusza” lub „domem notariusza”<sup>31</sup>), przy czym – nie można przeoczyć – miał on prawdopodobnie nie ustępować wielkością samemu ratuszowi. Dalej następuje najważniejsza sugestia: „Dom notariusza tworzył wraz z ratuszem i niezidentyfikowanym obiektem uznawanym za siedzibę sądu ławniczego («pretorium iudiciale vel consistorium dinghaus») charakterystyczną dla dużych gmin miejskich rodzinę budynków komunalnych”. Zastrzeżenie, iż rzeczywista niezależność tego drugiego gmachu pozostaje kwestią otwartą, nie zmienia już istoty powyższego spostrzeżenia<sup>32</sup>.

O tym, że pozostajemy jedynie w sferze użycia takiej, a nie innej definicji, upewnia nas jeszcze przykład Wrocławia ze średniowiecznym budynkiem ratusza o wszechstronnych funkcjach skomasowanych „pod jednym dachem”. Badania jego architektury prowadziły co prawda do różnych propozycji ustalenia wzajemnej chronologii poszczególnych segmentów rozrastającej się na przestrzeni około 200 lat budowli, niemniej – według tych najnowszych – do naroża najstarszej, trzynastowiecznej hali dostawiono w pewnym momencie, może około 1300 r., budynek mieszczący (według późniejszych danych) izby rady i ławy. Musiało więc upłynąć kilkadziesiąt lat, zanim w wyniku dalszej rozbudowy obie budowle stały się częściami jednej, skomunikowanej od wewnątrz całości<sup>33</sup>. Wspomniana lokalizacja – zetknięcie tylko narożami – znaleźć może przy tym uzasadnienie w sferze ideowej: najwidoczniej funkcja dostawionego budynku nie uzasadniała zajęcia przestrzeni Rynku przylegającej do ścian hali i niewątpliwie inaczej już użytkowanej. I choć za sprawą wyjątkowo głęboko sięgającej metryki rachunków wrocławskich sprawy te teoretycznie powinny mieć odzwierciedlenie w materiale przez nas tu wykorzystywanym, źródła pisane nie wnoszą nic pewnego w tym zakresie. Wiemy jednak, że np. w Brzegu sąd wójtowski miał stałą siedzibę w osobnym budynku, położonym w innej niż ratusz

<sup>31</sup> Por. W. Komorowski, *Ratusz krakowski*, w: *Urbs celeberrima. Księga z okazji jubileuszu 750-lecia lokacji Krakowa*, red. A. Grzybkowski, T. Grzybkowska, Z. Żygulski, Kraków 2008, s. 178.

<sup>32</sup> W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008, s. 27, 42, 57–58, 230, 231; W. Komorowski, dz. cyt., s. 174–186.

<sup>33</sup> Zob. R. Czerner, *Zabudowy rynków. Średniowieczne bloki śródrynkowe wybranych dużych miast Śląska*, Wrocław 2002, s. 88–93. Kancelarie rady i ławy pomieszczone w segmencie dobudowanym w XV w.

części bloku zabudowy śródmiejskiej. W Świdnicy w 1336 r. zdecydowano, że cztery ławy, między którymi odbywano sądy: ziemski, miejski i żydowski, usytuowane mają być w górnej części sukienic<sup>34</sup>.

Powracając do kwestii kosztów materiałów pisarskich jako części wydatków związanych z funkcjonowaniem „ratusza”, sięgnijmy raz jeszcze do modelowej sytuacji w Norymberdze w latach 30. XV w. O inkaust i pióra czynili tam staranie przeważnie sami pisarze, stąd notowano tylko sporadyczne wydatki na atrament, natomiast zakupy pergaminu – pozycje o znamionym tytule „pergamin mieszczanom na ratusz” – pociągały od kilkunastu do aż 45 funtów rocznie, a papieru – po kilka ryz, oraz ksiąg o określonych formatach – od kilku do kilkunastu funtów. Tabliczki woskowe pojawiały się rzadko, w związku z wydatkami „na odnowę”. Niekiedy musiano łożyć na z defnicji trwałe tłoiki pieczętne (np. funt i 13 szylingów za pozłocenie miejskiej pieczęci sekretnej i przedłużenie jej łańcucha). Na wosk czerwony i żółty „na ratusz” wydawano góra po kilka funtów rocznie, wreszcie od kilku do kilkunastu funtów szło na zamówienia introligatorskie i ślusarskie w związku z księgami (oprawy, okucia, zamknięcia, może też liniowanie i rubrykowanie)<sup>35</sup>. W tym miejscu warto nadmienić, że kiedy w Krakowie papier i pergamin także kupowano, to atrament miano sporządzać na miejscu (choć podany przez Wyrozumską przykład zakupu składników potrzebnych do jego wytworzenia pochodzi z połowy XVI w.<sup>36</sup>). Dużo rzadszym rozwiązaniem było istnienie na norymberskim ratuszu księgozbioru rady (powstałego w 1432 r. z darowizny testamentowej proboszcza), przechowywanego w osobnym pomieszczeniu nazywanym biblioteką. Pociągało to za sobą drobne koszty ponoszone na oprawę i porządkowanie zbiorów, ale też odnotowano wydatek 4 funtów i 5 szylingów na 57 łańcuchów do książek. Standardem natomiast musiało być przechowywanie na ratuszu naczyń srebrnych o funkcjach użytkowo-reprezentacyjnych, znów z odbiciem tego faktu w rachunkach. Stąd – przy wielkim rozrzucie wydatków rocznych – zakupy futerałów na puchary i misy czy samej ciężkiej, srebrnej zastawy stołowej<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 52.

<sup>35</sup> P. Sander, dz. cyt., s. 445–447.

<sup>36</sup> B. Wyrozumska, dz. cyt., s. 36.

<sup>37</sup> P. Sander, dz. cyt., s. 448–449. W Brunzwicku zaczęnym ratuszowej biblioteki było 12 książek wartości 3 grzywien i 96 guldenów. Zob. O. Fahlbusch, *Die Finanzverwaltung der Stadt Braunschweig seit dem grossen Aufstand im Jahre 1374 bis zum Jahre 1425. Eine städtische Finanzreform im Mittelalter*, Breslau 1913 (Untersuchungen zur Deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, 116), s. 159.

W Kolonii w 1379 r. za przechowywanie miejskich dokumentów zapłacono 20 grzywien, burmistrzowi za przechowywanie pieczęci – 10 grzywien, zaś zakup materiałów pisarskich i wosku pochłoniął aż 124 grzywien<sup>38</sup>. W Hamburgu również w 2. połowie XIV w. rajca opiekujący się pieczęcią miejską otrzymywał corocznie drobne kwoty, zaś podstawę wydatków kancelaryjnych stanowiły zakupy pergaminu za 1–15 funtów rocznie, papieru i atramentu za 1–2 funty i wosku za 3–20 funtów, co zwykle było najwyższą pozycją<sup>39</sup>. Wiek później, tj. w latach 90. XV stulecia, w Poznaniu na sumę wydatków na koszty materiałowe administracji, wynoszące średnio raptem 39 groszy rocznie, składały się koszty zakupu: w 38,4% – świec, w 56,8% – papieru w ryzach lub w postaci gotowych ksiąg, w zaledwie 2,6% – opał dla ratusza („pro carbonibus ad prethorium”) i w 2,2% – inne wydatki (np. naprawa naczyń w ratuszu)<sup>40</sup>. W Hildesheim w XIV–XV w. wśród różnych małych wydatków regularnych umieszczano drewno opałowe, węgiel, świece, miotły do ratusza, a do skryptorium pergamin, papier, wosk do tabliczek i pieczętny wraz z domieszkami, terpentyną i grynszpanem<sup>41</sup>. W niewielkim Pegau niedaleko Lipska mimo upływu dziesiątków lat (1399–1477) wydatki na materiały pisarskie nie rosły, utrzymując się w przedziale 7–27 groszy rocznie. Dla porównania, na drewno wydawano tam 5–54 kop groszy, a więc kilkadziesiąt razy więcej, a na sprzęty zwykle po kilka kop groszy rocznie<sup>42</sup>. W Brunszwiku od 1393 r. funkcjonowała w rachunkach osobna

<sup>38</sup> R. Knipping, *Ein mittelalterlicher Jahreshaushalt der Stadt Köln (1379)*, w: *Beiträge zur Geschichte vornehmlich Kölns und der Rheinlande. Zum achtzigsten Geburtstag Gustav von Mevissens dargebracht von dem Archiv der Stadt Köln*, Köln 1895, s. 137–138; *Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg*, t. 1, s. LXXIX–LXXX.

<sup>39</sup> *Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg...*, t. 1, s. LXXIX–LXXX.

<sup>40</sup> S. Paternowski, dz. cyt., s. 50–51.

<sup>41</sup> P. Huber, *Der Haushalt der Stadt Hildesheim am Ende des 14. und in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, Leipzig 1901, s. 121.

<sup>42</sup> J. Hohlfeld, *Stadtrechnungen als historische Quellen. Ein Beitrag zur Quellenkunde des ausgehenden Mittelalters. Dargelegt an dem Beispiele der Pegauer Stadtrechnungen des 14./15. Jahrhunderts*, Leipzig 1912 (Bibliothek der sächsischen Geschichte und Landeskunde, 4, 1), s. 56. W mieście Louny w rachunkach z lat 1450–1464 spotykamy pozycje w rodzaju: „pro papiro ad librum collectorum censuum et debitorum 30 gr”, a za 1490/1491 obok zapłaty za papier także: „pro carbonibus in pretorium” albo „pro cera rubea ad sigilla” czy „ab emenda fornacum preconi”. Zob. *Knihá počtů královského města Loun z let 1450–1472 a 1490–1491 [Liber rationum regalis civitatis Lunae ad annos 1450–1472 et 1490–1491 pertinens]*, wyd. J. Vaniš, Praha 1979, s. 100, 104, 236. W Lüneburgu w latach 1443–1450 koszty rzeczowe kancelarii – zakup papieru (przeciętnie 3 rzyzy) i pergaminu (na dziesiątki) – pociągały od kilku do kilkunastu grzywien rocznie. Zob. A. Ranft, *Der Basishaushalt der Stadt*

rubryka obejmująca koszty wewnętrzne zarządu miastem („Schleiss und kein [*sic!*] Bauwerk”). Wykazuje ona zarówno wydatki na posiłki zwyczajowo spożywane przez urzędników w czasie zbiórki szosu czy na wino rozsyłane na św. Marcina, jak i na piwo, świece, węgiel i drewno „na ratusz” oraz na drewno do „budy” – mieszkania pisarza (to za 6 szylingów), na papier, pergamin i prace introliatorskie (6–10 szylingów rocznie), na niewielkie naprawy w ratuszu (w tym izby pisarza) i wyposażenie (stół, stołki, poduszki na ławy, piec, skrzynki z zamkami i kluczami, ręczniki, obrusy, konwie na piwo itd.), dalej na przedmioty potrzebne funkcjonariuszom do wypełniania obowiązków (np. worki dla komornika, róg dla wartownika), wzorce miar (żelazny łokieć do kościoła św. Marcina), odważniki do wagi, a nawet na chleb czy na oczyszczanie miasta. Razem pochłaniały one początkowo 7–16 grzywien, a więc stosunkowo niewiele, potem rosły<sup>43</sup>.

Ratusz to miejsce pełnienia obowiązków i pracy tych wszystkich, którzy korzystali z wymienionych przedmiotów, ale także tych, którzy im to ułatwiali, a więc personelu pomocniczego, w zależności od rangi mocniej lub niemal śladowo obecnego w źródłach. Janusz Tandecki nie wyklucza, że przełożonym służby był funkcjonariusz w miastach pruskich określany po prostu starszym sługą, którego zakres obowiązków pozostaje skądinąd bliżej nieznanym. W Starym Mieście Elblągu uczestniczył on w poselstwach i wyprawach miejskich, mieszkał na ratuszu, dysponował jako trzeci obok burmistrza i kamlarza kluczami do skrzyń oraz trzecim egzemplarzem inwentarza ratusza, co przytoczony badacz odczytuje za przesłankę, iż sługa ten odpowiedzialny był właśnie za stan i funkcjonowanie ratusza<sup>44</sup>. Powyższe spostrzeżenia kontynuuje dla Śląska Ewa Wólkiewicz, wskazując jako najważniejszego członka *familiae praetorii* tego właśnie pachołka, stróża ratusza, starszego sługę, który mieszkając na ratuszu, mógł ryglować jego drzwi od wewnątrz, służył także za posłańca i często wynagradzany był za jakieś dodatkowe usługi. Przywołując przykład z „miast niemieckich” (Monachium?),

---

*Lüneburg in der Mitte des 15. Jahrhunderts. Zur Struktur der städtischen Finanzen im Spätmittelalter*, Göttingen 1987 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 84), s. 60–61.

<sup>43</sup> O. Fahlbusch, dz. cyt., s. 94–95. Dbłość o środki zużywane w trakcie pełnienia służby sięgać mogła nawet kosztów obuwia potracanych sobie przez poborców ze zbiieranego podatku, jak to miało miejsce we Frankfurcie. Zob. K. Bücher, *Der öffentliche Haushalt der Stadt Frankfurt im Mittelalter*, „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft” 52, 1896, s. 18. Albo też pokrywania kosztów leczenia zranionych, jak przypuszczał S. Paternowski (dz. cyt., s. 69), funkcjonariuszy miejskich w Poznaniu.

<sup>44</sup> J. Tandecki, dz. cyt., s. 52. O słudze miejskim, woźnym, jako reprezentancie kultury pisanej i przedstawicielu interesów komuny: A. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 194–197.

gdzie żona sługi była gospodynią ratusza i dostawała drobne kwoty za utrzymywanie czystości zastawy i pranie (*Waschgeld*), cytowana badaczka zwraca uwagę, że we Wrocławiu w 1445 r. wypłacono za coś grzywnę właśnie żonie sługi Arnolda<sup>45</sup>.

Pewne wątpliwości co do zakresu wyżej przypisanych służb obowiązków w tym konkretnym przypadku budzi jedynie okoliczność, że obok sługi funkcjonować miał równolegle w XV w. odźwierny (*portarius aule*)<sup>46</sup>. Po raz pierwszy wypłata wynagrodzenia Janowi *hostiario pretorii* – odźwiernemu ratusza – odnotowana została w rachunkach wrocławskich za 1354 r.<sup>47</sup> Nie znaczy to oczywiście, że przez całą 1. połowę XIV w. wypłaty dlań nie mogły się mieścić w ogólnej sumie wynagrodzeń służby – „de precio omnium servitorum/servorum/in precio famulorum”. W 1386 i 1390 r. wynagrodzenie objęło odźwiernego „cum suis sociis”/„vnd seyn geseln”, nie ulega więc wątpliwości, że kierował on jakąś ekipą i chyba to właśnie jemu należałoby przypisać w XIV w. opisaną funkcję, a nie niewystępującemu wówczas służbom<sup>48</sup>. *Portulanus* albo *hostiarius* znajdował się również na liście płac krakowskiej służby, jakkolwiek wśród tej ostatniej Stanisław Kutrzeba wydzielał jeszcze osobno *famuli curie* – zajętych w ratuszu, a nawet woźnicę ratuszowego – *auriga curie dominorum*<sup>49</sup>. Może wspomniany odźwierny identyczny był z tym przypisanym izbie rady (*portulanus stubae consularis*), o którym Kutrzeba podaje, że sprzedawał wraz z notariuszem ceduły poświadczające uiszczenie cel i opłat, za co otrzymywali osobne wynagrodzenie, odnotowywane w rachunkach jako koszty obciążające bezpośrednio poszczególne miejskie przychody<sup>50</sup>. Przy okazji: przed zbytnim przywiązywaniem wagi do terminologii źródłowej ostrzega nas przykład z Wrocławia, gdzie w XV w. funkcjonowało bractwo sług miejskich. Podczas gdy w 1432 i 1472 r. było to „staddynnerbruderschaft” i „bruderschaftt vnsir stad diener”, to w tym ostatnim roku także – „vnsere swerthdinner vnd irer bruderschaftt”, co już pozornie sugerowałoby inne znaczenie, biorąc pod uwagę konkretne funkcje „sług miecza” jako funkcjonariuszy policyjno-sądowych<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> E. Wólkiewicz, *Urzednicy i sluzby municypalne w miastach poznošredniowiecznego Šlaska. Zarys problematyki*, w: *Sociální svét štedovékého města*, red. M. Nodl, Praha 2006 (Colloquia mediaevalia Pragensia, 5), s. 157–158.

<sup>46</sup> Tamże, s. 158.

<sup>47</sup> *Henricus Pauper...*, s. 84, 86.

<sup>48</sup> Tamże, s. 117; M. Goliński, *Rachunki miejskie...*, s. 257.

<sup>49</sup> S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 109–112.

<sup>50</sup> Tamże, s. 139–140.

<sup>51</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta miasta Wrocławia, Księgi, dawna sygn. G 1,13, k. 309; G 1,17, k. 381, 398. Por. M. Weber, *Ständische Disziplinierungs-*

Sługa – *famulus civilis* – oczywiście świetnie jest znany z innych ośrodków, choćby z piętnastowiecznych Loun w północno-zachodnich Czechach<sup>52</sup>. W Kolonii utrzymywano stale dwóch sług radzieckich, w 1379 r. otrzymali oni jako wynagrodzenie aż 77 i 104 grzywny oraz ubrania, a kolejne 8 i 3 grzywny przeznaczono na napiwek dla ich „famili”<sup>53</sup>. Dwaj miejscy pachołkowie współcześnie pracowali też w saksońskim Pegau<sup>54</sup>. W Norymberdze był tylko jeden pachołek (*Hausknecht*), odpowiednik dozorca, którego zakres obowiązków warto tu przytoczyć. Wraz ze swą czeladzią troszczył się więc o utrzymanie czystości i ogrzewanie ratusza, do niego należały też drobne naprawy. Potrzebne fundusze pobierał bezpośrednio w izbie rachunkowej, a drewno opałowe od zarządców miejskiego lasu. Pełnił funkcję odźwiernego w czasie posiedzeń rady i w stosunku do interesantów izby rachunkowej (za co otrzymywał dodatkowe niewielkie zapłaty). Zamawiał i nadzorował dostawy jedzenia i napojów do ratusza, przekazywał w imieniu rajców drobne kwoty. Jego wynagrodzenie w latach 30. XV w. wynosiło 20 funtów rocznie (czyli 10 razy mniej niż pisarza rady, a tyle samo co początkującego kancelisty), do czego dochodziły napiwki dla niego i jego dziewczki służebnej oraz wolne mieszkanie na ratuszu (*Hausknechtstube*) i ubranie wartości 4 guldenów<sup>55</sup>.

Dodajmy, że wydatki na płace kryją również sferę troski rajców o prawidłowe odmierzanie czasu w mieście, a więc o zegar publiczny, choć nie wiemy, czy zawsze umieszczony był on na ratuszu. W Augsburgu w 1391 r. zegarmistrzowi wypłacono 10 florenów<sup>56</sup>. W Elblągu w 1404 r. pewien Krystian (Kerstan), „hee den zeyger stellet und wardet”,

---

*bestrebungen durch Polizeiordnungen und Mechanismen ihrer Durchsetzung – Regionalstudie Schlesien*, w: *Policey im Europa der Frühen Neuzeit*, red. M. Stolleis, K. Härter, L. Schilling, Frankfurt am Main 1996 (Studien zur europäischen Rechtsgeschichte: Ius commune, Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Rechtsgeschichte, 83), s. 359. Jednak w okresie nowożytnym *Schwertdiener* musieli i gromadzić się w trakcie posiedzeń rady, i pełnić stałą straż przy ratuszu. Zob. D. Wojtucki, *Kat i jego warsztat pracy na Śląsku, Górnych Łużycach i w hrabstwie kłodzkim od początku XVI do połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 181. W Gdańsku powiadomienia o posiedzeniach rady roznosił właśnie *Schwertdiener*, a w ratuszu znajdowały się pomieszczenia dla *Schwertknechte*. Zob. J. Zdrenka, *Ratusz Głównego Miasta w Gdańsku i jego użytkownicy w okresie od XIV do XIX wieku*, w: *Ratusz w miastach północnej Europy. Materiały z sesji „Ratusz w miastach nadbałtyckich”, Gdańsk 23–25 XI 1993*, red. S. Latour, Gdańsk 1997, s. 93, 97.

<sup>52</sup> Zob. *Kniha počtů...*, s. 96–128, 233–805.

<sup>53</sup> R. Knipping, dz. cyt., s. 137, 150.

<sup>54</sup> J. Hohlfeld, dz. cyt., s. 40.

<sup>55</sup> P. Sander, dz. cyt., s. 124–126.

<sup>56</sup> Ch. Meyer, dz. cyt., s. 569.

pobrał „vor den zeiger” na Wielkanoc i na św. Michała 5 wiardunków i 5 grzywien<sup>57</sup>. W Lüneburgu w latach 1443–1450 w regularnych wydatkach kasy budowlanej na utrzymanie zegara odnotowywano po 5 grzywien<sup>58</sup>. Pół wieku później w Lounach dzwonnik poza okresowym wynagrodzeniem dostał 30 groszy „ab orelogio”<sup>59</sup>. W tym samym czasie w Poznaniu za naprawy *horologium* płacono ślusarzowi, a od 1498 r. pieczę nad zegarem sprawował *horologista*, pobierający średnio 40 groszy i 12 denarów rocznie, przy dużym rozrzucie wysokości wypłat<sup>60</sup>. Dla odmiany, w Hildesheim w 1. połowie XV w. opiekę nad zegarem sprawował podpisek<sup>61</sup>.

Problematyka urzędów i służb miejskich czy ich płac, wynagrodzeń w naturze, delegacji i podarków sama w sobie pozostaje na tyle obszerna, aby jej nieporuszenie w niniejszej, ograniczonej objętościowo wypowiedzi było usprawiedliwione, podobnie jak np. kwestie kosztów zaopatrzenia w artykuły niezbędne do „świętowania” czy też goszczenia na ratuszu. Przemilczamy kwestię kaplic ratuszowych<sup>62</sup> jako zasadniczo, choć nie wyłącznie, łączącą się z odrębną problematyką finansowania wszelakich służb ołtarzowych. Darujmy też sobie dywagacje na temat procentowego obciążenia kasy miejskiej wszystkimi wspomnianymi tu wydatkami<sup>63</sup>, gdyż problem zmieniającej się w zależności od obciążeń „zewnętrznych” skali możliwości dysponowania przez radę środkami przepływającymi poprzez jej ręce wymaga osobnej, szczegółowej refleksji, podobnie jak gigantyczne nieraz wahania budżetu czasu pokoju i czasu wojny<sup>64</sup> czy też zależności pomiędzy wysokością przychodów

<sup>57</sup> *Nowa księga rachunkowa...*, nr 12–13.

<sup>58</sup> A. Ranft, dz. cyt., s. 165–166.

<sup>59</sup> *Kniha počtů...*, s. 99, 104.

<sup>60</sup> S. Paternowski, dz. cyt., s. 75.

<sup>61</sup> P. Huber, dz. cyt., s. 86.

<sup>62</sup> Zob. R. Czerner, dz. cyt., s. 51–52.

<sup>63</sup> Por. K. Bücher, dz. cyt., s. 16; J. Hohlfeld, dz. cyt., s. 25, 40, 53; S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 108–115, tab. III; S. Paternowski, dz. cyt., s. 101–102, tab. 73; R. Vogelsang, *Zur Finanzverwaltung im mittelalterlichen Reval*, „Zeitschrift für Ostforschung” 20, 1971, nr 4, wykres po s. 688; J. Rosen, *Eine mittelalterliche Stadtrechnung...*, wykres A; D. Kreil, *Zusammensetzung und Entwicklung des Haushalts der Reichsstadt Schwäbisch Hall von 1420 bis 1620*, w: *Städtisches Haushalts- und Rechnungswesen...*, s. 85–86; M. Goliński, *Zmiany w budżecie Wrocławia w XIV–XV w. (w świetle bieżącego stanu badań)*, RDSG 70, 2010, s. 34–48, 54–56; M. Starzyński, *Budżet Krakowa na przełomie XIV i XV w.*, RDSG 70, 2010, s. 71–75.

<sup>64</sup> Różnice te, by posłużyć się przykładem Bazylei, przekraczać mogły 100%. Zob. R. Sohm, *Städtische Wirtschaft im fünfzehnten Jahrhundert*, „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik” 34, 1879, nr 3/4, s. 259; J. Rosen, *Der Staatshaushalts Basels...*, s. 34, wykres 1 i 3 (w przekrojach 7-letnich). Por. też R. Knipping, dz. cyt.,



a falowaniem liczby ludności<sup>65</sup>. Zasygnalizujmy jednak inny problem: komercjalizacji przestrzeni ratuszowej i w konsekwencji obecności ratusza także po stronie przychodów w rachunkach miejskich.

Wyraźne oddzielenie przestrzeni publicznej od handlowej do jakiegoś stopnia nie istniało, co dowodzić powinny już przytoczone przykłady wielofunkcyjności sukienic w Elblągu czy Świdnicy. Jednak niemal zawsze jedynymi pomieszczeniami ratuszowymi przynoszącymi dochody w rozpatrywanych tu miastach niemieckich i na prawie niemieckim były piwnice. Tak jak inne „piwnice” należące do miasta, wynajmowane były one mieszkańcom do różnych celów (magazynowych, mieszkalnych) czy też służyły pomieszczeniu uprzywilejowanych winiarni i piwiarni – przedsiębiorstw opartych na monopolu wyszynku importowanych trunków, prowadzonych przez komunę lub puszcanych w dzierżawę. W rachunkach wrocławskich wpływy „de cellario”, potem (od 1315/1316) „de cellaris”, odnotowywano, począwszy od rozliczenia za kadencję lat 1300/1301. Od kadencji 1312/1313 wyjaśniano, że pochodzą one „de cellis vinaris”, a od 1331/1332 obok dochodu m.in. z piwnicy winnej pojawiło się piwo świdnickie, choć nie zaznaczono miejsca jego wyszynku<sup>66</sup>. Dochody z wynajmu (*hura*) piwnic, w tym pod ratuszem, znane są m.in. z rachunków Hamburga, gdzie pod koniec średniowiecza rozbudowano ratusz o tzw. winną budę, ale już dużo wcześniej, po wzniesieniu wspólnego ratusza, ponoć zmienić miano dotychczasowe ratusze staro- i nowomiejski w miejskie piwnice winne<sup>67</sup>. Podobne pożytki z piwnicy czerpano w Poznaniu, Krakowie, Świdnicy, Brzegu czy też w Starym Mieście Toruniu, gdzie w piwnicy ratuszowej zainstalowano szynki winne i piwne<sup>68</sup>. W tym miejscu należałoby się także

---

s. 132; K. Bücher, dz. cyt., s. 16; W. Stieda, dz. cyt., s. 14; M. Starzyński, *Budżet Krakowa...*, wykres 3. O problemie niestałości w wydatkach jako przyczynie wieloletnich budów: L. Schönberg, dz. cyt., s. 154.

<sup>65</sup> Por. W. Stieda, dz. cyt., s. 11–12, tu odnotowanie nawet kilkusetprocentowych wzrostów przychodów w ciągu ćwierćwiecza; P. Sander, dz. cyt., tabele na s. 762.

<sup>66</sup> *Henricus Pauper...*, s. 4, 10 (za 1302/1303 „de cellario civitatis” – 3,25 grzywny), s. 13 (za 1303/1304 „de cellario” – 5 grzywien bez łuta), s. 34, 39, 57 („de [...] censu cellariorum vini, cellariis sub nova domo, [...] cerevisia Swydnicensi”), s. 126 (w 1387 r. wynajmowano 4 piwnice pod ratuszem). Por. R. Czerner, dz. cyt., s. 68, 70.

<sup>67</sup> *Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg*, t. 1, s. LXVII–LXVIII, LXXV–LXXVI; tamże, t. 3, s. LXIII, LXX; H. Mittag, *Zur Struktur des Haushalts der Stadt Hamburg im Mittelalter*, Leipzig 1914, s. 47.

<sup>68</sup> S. Paternowski, dz. cyt., s. 19 (piwnica wspomniana od 1462 r., wydzierżawiona w 1469 r.); B. Wyrozumska, dz. cyt., s. 43 (piwnica świdnicka w rachunkach); R. Czerner, dz. cyt., s. 67–68 („census celarii sub consistorio” w 1330 r. w Świdnicy; budowa piwnicy winnej w Brzegu w 1394 r.); J. Tandecki, dz. cyt., s. 171. Przed zbyt pochopnym uznawaniem za ratuszowe piwnic umieszczonych pod innymi obiektami, a przede

odwołać do fenomenu tzw. piwnic świdnickich. Co więcej, w tekście przysięgi posłańców miejskich (*Bürgerboten*) w Hildesheim umieszczono zobowiązanie do stałej obecności jednego z nich na swym miejscu, nie gdzie indziej, jak właśnie w „piwnicy winnej”<sup>69</sup>.

Innego rodzaju źródła dochodu w znanym nam materiale pojawiają się tylko dwa razy. Najpierw we Wrocławiu w 1299 r., gdy *telicede* – interpretowani jako sprzedający płótno – dostarczyli miastu 3 wiardunki i lut „de consistorio” (i ewentualnie w rozliczeniu za 1302/1303, gdy pojawiło się samo: „de telicidis”)<sup>70</sup>. Następnie w Świdnicy w 1329 r., gdy znów płóciennikom („lecticarii oder cichner”) rajcy zbyli za 4 grzywny miejsce sprzedaży w piwnicy winnej pod „consistorium civitatis”, wolne od czynszów lub służb<sup>71</sup>. Otwarcie ratusza dla celów handlowych można tu oczywiście tłumaczyć wczesnymi, prawie nieznanymi nam stosunkami w XIII i 1. połowie XIV w., niemniej argument ten bywa kontrowany poprzez przywołanie sytuacji w okresie nowożytnym, gdy nie wiadomo od kiedy kuśnierze dopuszczeni byli do prowadzenia sprzedaży w określonych salach wrocławskiego i brzeskiego ratusza. W tym brzeskim, jako zbudowanym na miejscu ław szewskich, funkcjonować też miały wspomniane stoiska obuwnicze<sup>72</sup>. Mimo wszystko – także przy uwzględnieniu specyfiki lokalnej – opowiadalibyśmy się za ewoluowaniem sytuacji. Bądź co bądź tylko najwcześniejsza, trzynastowieczna faza budowy wrocławskiego ratusza wyróżniała się tym, że dolną kondygnację zaopatrzone w aż dziesięć wejść, w tym sześć szerokich, dostosowanych do transportu towarów<sup>73</sup>. Nie ulega więc wątpliwości, że mamy do czynienia z oderwanymi świadectwami zmian koncepcji użytkowania *consistorium*<sup>74</sup>.

Finanse komunalne to także dług miejski, czyli wielki problem, który w mediewistyce polskiej nie doczekał się poważnej próby opracowania w skali wykraczającej poza ramy pojedynczych ośrodków. Kwestia

---

wszystkim zbyt dosłownym rozumieniem słowa „piwnica” w sytuacji, gdy oznaczało ono różnego rodzaju kramy, przestrzegają przykłady świdnickie. Por. M. Goliński, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 1, Wrocław 2000, s. 41–46.

<sup>69</sup> Zob. P. Huber, dz. cyt., s. 86–97.

<sup>70</sup> *Henricus Pauper...*, s. 2, 11; R. Czerner, dz. cyt., s. 68.

<sup>71</sup> *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1903 (Codex Diplomaticus Silesiae, 22), nr 4871; R. Czerner, dz. cyt., s. 67.

<sup>72</sup> R. Czerner, dz. cyt., s. 69.

<sup>73</sup> Tamże, s. 69–70.

<sup>74</sup> Por. tezę o – obejmującym handel – ograniczaniu pierwotnej wielofunkcyjności ratusza gdańskiego w okresie nowożytnym: M. Bogucka, *Funkcje społeczno-polityczne ratusza Głównego Miasta w Gdańsku do końca XVIII w.*, w: *Ratusz w miastach północnej Europy...*, s. 80, 84.

ta ma o tyle związek z ratuszem, że o zaciąganiu przez radę obciążających kasę miejską zobowiązań rentowych zwyczajowo pisano jako o sprzedaży czynszów „na ratuszu”. Wspomniany deficyt badań oraz odrębny ich zakres nie pozwalają tu odnieść się do owego zagadnienia. Choć, przy uwzględnieniu całej przenośni używanej w cytowanym zwrocie, gdzie „ratusz” pozostawał tylko synonimem zabezpieczenia praw wierzyciela na dochodach i majątku miasta, należałoby się próbować przyjrzeć jego sytuacji w ewentualnej procedurze zajmowania mienia niesolidnego dłużnika. (Pamiętając oczywiście o nagminnej sytuacji bezradności zwykłych posiadaczy miejskich czynszów wobec lekceważenia ich pretensji w okresach niewydolności finansowej rady). Właśnie w związku z tym pozwalamy sobie na koniec przytoczyć dużą, bo wynoszącą 62 grzywny bez 4 skojców, pozycję w rachunkach wrocławskich z kadencji rady 1315/1316: „summa de expensis consulum factis in obstagio in consistorio” – czyli wydatki poczynione przez rajców w tzw. załodze w ratuszu<sup>75</sup>. Innymi słowami, rajcy musieli stanąć na ratuszu na swój – czyli miasta – koszt jako dłużnicy w zwłoce aż do czasu, kiedy uregulowali wierzycielność lub porozumieli się z wierzycielem.

### Bibliografia

- Czerner R., *Zabudowy rynków. Średniowieczne bloki śródrynkowe wybranych dużych miast Śląska*, Wrocław 2002.
- Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299–1358, nebst zwei Rationarien von 1386 und 1387, dem liber imperatoris vom Jahre 1377 und den ältesten Breslauer Statuten*, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1860 (Codex Diplomaticus Silesiae, 3).
- Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg*, t. 1–3, wyd. K. Koppmann, Hamburg 1869–1878.
- Kniha počtů královského města Loun z let 1450–1472 a 1490–1491*, wyd. J. Vaniš, Praha 1979.
- Knipping R., *Ein mittelalterlicher Jahreshaushalt der Stadt Köln (1379)*, w: *Beiträge zur Geschichte vornehmlich Kölns und der Rheinlande. Zum achtzigsten Geburtstag Gustav von Mevissens dargebracht von dem Archiv der Stadt Köln*, Köln 1895, s. 131–159.
- Kutrzeba S., *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009.
- Mittag H., *Zur Struktur des Haushalts der Stadt Hamburg im Mittelalter*, Leipzig 1914.
- Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, wyd. M. Pelech, Warszawa–Poznań–Toruń 1987–1989.

<sup>75</sup> *Henricus Pauper...*, s. 39.

Sander P., *Die reichstädtische Haushaltung Nürnbergs. Dargestellt auf Grund ihres Zustandes von 1431 bis 1440*, Leipzig 1902.

Tandecki J., *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001.

Mateusz Goliński

Town hall finances in the Middle Ages  
(Summary)

The “town hall’s” expenses were an almost standard item in the late medieval accounts of towns influenced by German culture. This item could usually be associated with the general costs for maintaining the institutions, related to the council’s exercising power in the town, and included also direct expenditure on the town hall building and on the activities conducted therein. Current costs related to the maintenance of the building comprised mainly heating, repairs and the construction of heating devices, as well as various minor repairs. Less important costs were related to supplementing the equipment in the rooms, mainly with items related to official activities, archiving, and entertainment functions (vessels used for the banquets). Most of the costs incurred in respect of the work of officials were related to providing the chancellery with paper. Usually, a junior official, called a servant or porter, was responsible for the office building; however, this was only a fraction of his responsibilities. Dividing the office activities among various rooms, sometimes separate buildings, makes defining the scope of the term “town hall”, as well as determining the budget, difficult, particularly with regard to the specific purpose cash system which dominated in municipal accounting and covered the revenues and expenses of particular administrative departments and municipal tribunals. Revenues directly related to the town hall building included those generated by council monopolies for selling imported beer and heavy wines in the town hall cellars. Dividing the commercial and official functions among other rooms depended mainly on local circumstances, and it seems that this was typical of the early phase of a town hall’s operations.

Key words: town, 13th–15th century, town hall, municipal budget.